

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem niedziel i dni poświęconych...

Przedpłaty wynosi: kwartalnie 4 zł. 50 cent. miesięcznie 1 zł. 50 cent. w Lwowie...

GAZETA NARODOWA

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują: w Lwowie biuro administracji, Gazety Narodowej, Plac Hallera...

Od administracji.

Przenumerata na „Gazetę Narodową” wynosi: na prowincji: kwartalnie 6 zł. miesięcznie 2 „ w Lwowie: kwartalnie 4 zł. 50 cent. miesięcznie 1 „ 50 „

Abonentów miesięcznych upraszamy o rychłe nadesłanie prenumeraty dla uniknięcia możliwej zwłoki w przesyłce.

Lwów d. 23. maja.

W sobotę i wczoraj przechodziły z Warszawy przez Lwów na kolej Czerniowiecką do Pańska lory, po większej części kolei Warszawskiej...

Skrzynie te szły transito przez Galicję, więc komory cłowe nie truszczyły się o to, co w nich zawarta. Jednakowoż podczas serbsko-tureckiej wojny...

Lecz ta względność Austro-Węgier dla Moskwy wcale nie przeszkadza tej ostatniej do coraz więcej interesom Austro-Węgier...

u samych granic Austro-Węgier, zawiadomiła ambasada moskiewska w Wiedniu hr. Andrasiego, że konieczność wojenna zmusza ją do obsadzenia Małej Wołoszczyzny...

A takiego samego zachowania się doczekamy się jeszcze i wtedy, gdy Serbia weźmie udział w wojnie, co niezawodnie nastąpi.

Wydzieł Tiszy równocześnie z Andrasym do Wiednia wywołał naturalnie przedewszystkiem domysł, że chodzi o arcyważną sprawę polityki zewnętrznej...

Wszystkie sensacyjne doniesienia o celu przybycia p. Tiszy do Wiednia, są najzupełniej tylko wymysłem. Tisza już przed dwoma tygodniami postanowił w początkach feryj świątecznych wyjechać do Wiednia...

sprawami zagranicznymi zgoda żadnego niema związku. Po co właściwie Tisza do Wiednia się udał, wskazuje choć ogólnie ten fakt, iż dzisiaj (w piątek) konferował długo z szefem sekcyjnym p. Schweglem...

W istocie p. Tisza był już w sobotę wieczór w Peszcie i miał w poniedziałek na kilka dni na wieś wyjechać. Wszelako Nowa Presse oświadcza na to sprostowanie, że w samej rzeczy formalna Rada ministerjalna nie odbyła się...

Deutsche Zig. zapewnia, że Tisza miał posłuchanie u cesarza, że przedstawił mu ogromne, panujące we Węgrzech oburzenie przeciw Moskwie...

Na piątkowym, ostatnim przed ferjami świątecznymi, posiedzeniu przedlitawskiej Izby postów, jak już wiemy, załatwiono ostatecznie ustawę przeciw lichwie w Galicji i na Bukowinie...

Na tem posiedzeniu wniósł p. Fanderlik (Morawiec) o wytoczenie dyskusji nad odpowiedzią rządu na interpelację jego w sprawie wciążegonia prąskiej kasy oszczędności do matactw chabrusowych...

litawskiego, wyjechał już za urlopem trzemiesięcznym. W tej właśnie chwili ponawia jeden z wiedeńskich korespondentów Peter Lloyda doniesienie swoje, na „zyczeniach całej prawie Izby postów oparte”, że „zaraz po dokonaniu ponownej umowy austro-węgierskiej, gabinet przedlitawski podał się do dymisji...

Węgierska deputacja regnikolarna ma przybyć d. 27. bm. do Wiednia i spodziewa się, że do 10 dni praca jej będzie skończoną, o czym jednak we Wiedniu wątpią.

Rokowania względem traktatu cłowo-handlowego z Niemcami stoją nie bardzo pomyślnie, a Stara Presse w komunikacie półurzędowym stara się zapewnić, że „zerwanie rokowań nie nastąpiło, gdyż dotychczas były tylko poufne konferencje, ale nie rokowania formalne...”

Według Breslauer Zig., Niemcy są na to przygotowani, że Austro-Węgry nie dadzą się nakłonić do ważnych ustępstw, ale też są pewni, że byłoby to ze szkoda Austro-Węgier.

Dotychczasowe, że do liczby dobrodziejstw zapowiadanych przez rząd moskiewski a rozgłaszanych z ukazu przez jego agentów, należy przyłączyć i to, że pozwolenie otrzymane już dawno, jak wiadomo, na wydawnictwo dziennika polskiego mającego w Wilnie wychodzić...

wiele trać na swojej wartości. Tak widocznie osądził, bo mrucając sobie pod nosem: — Poczekajż dżiki dragan! zapłacisz ty mnie wszystko z procentem — i dodał już potem — i dostaniesz jeszcze nauczkę, żebyś wydział co znaczy szyję podrapać kncpowi Parpelancowi!

SZKICE KAUKAZU.

Z życia Czeczeńców. przez Wacława Mastowskiego.

I. (Ciąg dalszy). Tymczasem Ormianin oglądał z podejbą Czeczeńca. Dostrzegł, jakie słowa jego wywarły wrażenie i widział z przyjemnością, że góral nie ma przy sobie oręża.

— Oto i pieśń! — zakończył Ormianin. — Dobra, czy nie, — o to mniejsza. Ale dobra, bo śpiewa o kochaniu... Tak, tak, Czeczeni kochać umięją i to Urusów. Spójrz raz — poduma; spójrz drugi — pokocha; spójrz trzeci — ucieknie!

Cała kawiarnia wraża od śmiechu. Cieszyli Ormianów żarty achpara i bawili ich mocno ponury Czeczeniec, drżący od gniewu. Cóż ich ten gniew mógł obchodzić, skoro Czeczeniec nie miał oręża! A patrzeć tak śmiesznie na dowcipnego achpara, jak gdyby w tęczę i palec kurczy, a w szyi długiej jak u starego wielbłąda biegalo coś z góry do dołu. Było im śmiesznie, więc śmiali się szczerze.

Smiech ten atoli miał skutki niebardzo przyjemne dla wszystkich, irytował bowiem i tak już rozdrażnionego Czeczeńca, a podjndzał do welpnego achpara do dalszych dowcipów. Zresztą achpar szanowny miał jakąś złość do milczącego górala i chciał, jak się zdaje, dopiec mu do żywego. Z milczenia Czeczeńca widocznie wniosł, że o operacji tej zupełnie jeszcze nie skończył; dla dokończenia więc onej postanowił jeszcze raz ognia do rany przyłożyć.

Nim blady księżyc na szczycie Renc a) Dla wybuchu usiadł — Przy grubym pału nie będzie jeńca, W sakli — Czeczeni nie będzie!

— Oto jeden, schyłkowy jest o ucha nekwalentem, krzyczy mu z gardła całego: „achparze, kochany achparze! to ja, twój przyjaciel!” a drugi go reflektuje: „pocóż tak krzyć, po co mu ta wiadomość, żeś tutaj? po co ma wiedzieć, naprzykład, że to ja go wyrwałem z rąk dżikiego Czeczeńca?”

Możeby przyszło znowu do bójkii, ale na szczęście krzyknęto, że w seraju słońca coś krądnę. Jak gdyby wmiotło. Wszyscy z krzykiem i wyciem okropnem polecili do swoich sklepików. Został sam jeden dowcipny Ormianin; podniósł się z ziemi, stał na ławie i jedną ręką przeraźliwie porwany łańcuszek, a drugą przeciągnął boleśnie się krzywiąc, po szyi pokaleczony. Zdał się rozmyślać nad tem, czego więcej żałować: czy szyć, czy popuszczać łańcuszka. Widocznie osądził, że łańcuszka więcej warto zaskładać, niż szyć, bo szyje wylecką można bez żałowania, przysniedle i basta; a łańcuszka popuścić

— Ty?! — ze zdziwieniem największym zawołało kilku. — Oto jeden, schyłkowy jest o ucha nekwalentem, krzyczy mu z gardła całego: „achparze, kochany achparze! to ja, twój przyjaciel!” a drugi go reflektuje: „pocóż tak krzyć, po co mu ta wiadomość, żeś tutaj? po co ma wiedzieć, naprzykład, że to ja go wyrwałem z rąk dżikiego Czeczeńca?”

Możeby przyszło znowu do bójkii, ale na szczęście krzyknęto, że w seraju słońca coś krądnę. Jak gdyby wmiotło. Wszyscy z krzykiem i wyciem okropnem polecili do swoich sklepików. Został sam jeden dowcipny Ormianin; podniósł się z ziemi, stał na ławie i jedną ręką przeraźliwie porwany łańcuszek, a drugą przeciągnął boleśnie się krzywiąc, po szyi pokaleczony. Zdał się rozmyślać nad tem, czego więcej żałować: czy szyć, czy popuszczać łańcuszka. Widocznie osądził, że łańcuszka więcej warto zaskładać, niż szyć, bo szyje wylecką można bez żałowania, przysniedle i basta; a łańcuszka popuścić

szącego tytuł Russkoje obozrenie, poświęconym sprawie formującego się w Staubale legionu polskiego, namawia żywym słowami do braterskiej z Polakami zgody, przyrzekając, że skoro się wojna pomyśli na moskiewskiego oręża ukończy, Polacy skorzystają z dobrodziejstw, jakie nadane zostaną Słowianom...

Wypowiedzenie wojny wywołało wielki połów w miastach nadmorskich południowej Moskwy. Obawy zmieniły się w popoch, gdy się dowiedziano o zbombardowaniu fortu Szewkietil czyli Sw. Mikołaja niedaleko Batumi, a jeszcze więcej, gdy dowiedziano się o zwycięstwie Turków na Suchum-Kale. Szczególnie w Odessie, pamiętającej, jak jej dobrze było w r. 1854, popoch był ogólny.

Żapała do wojny wcale tam nie widać, i niech sobie co chcą prawią sprawozdania rządowe o zapale całego narodu moskiewskiego do wojny, zapal ten redukuje się do bardzo niewielkich rozmiarów. Lud prosty, szczególnie na prowincji, wcale nie powitał wojny sercem radośnym.

Dnia 10. bm. przyszły pod Odesej dwa pancerniki tureckie, co bynajmniej nie wpłynęło na uspokojenie mieszkanców. Według prywatnych wiadomości stamtąd odbieranych, mieszkańcy nie przestają się wynosić, ceny wszystkie podskoczyły niezmiernie, wszelkie zapewnienia rządu, że działa artylerji moskiewskiej dalej sięgają anihilu tureckiej, na nie się nie przydały.

Korespondencje „Gaz. Nar.”

Królewiec d. 20. maja. List ten piszę z Etkun, chociaż wyprawiony zostanie z Królewa. Ciekawe tu na granicy dzieją się rzeczy, ale to odkładam do przyszłej korespondencji.

Czy dobre mam informacje, otrzymane podczas bytności mojej w Warszawie, mielibyście ją sposobności przekonania się o tem że słów cesarza Wilhelma i Moltkego. Po raz drugi także przekonałem się znowu o wiarygodności moich źródeł, gdy wam z Królewa jechał w nocy z 10. na 11. maja donosiłem o powstaniu na Kaukazie, o którym dopiero 17. maja z telegraficznych depeš dowiedzieli się Europa.

się spełnia w swym czasie i na swem miejscu. Uchowaj mnie Boże od wszelkich porowań, ale śmieć twierdzić, że się nie znajduje ani jednego czelwieka największej nawet świętobliwości, który byby zupełnie zawarował od pokus wszelkiego rodzaju i nie uległ im choć raz w swoim życiu. Nie rzucamy kamieniem!

Handlował bazowym towarem ale i ta okoliczność nie czyniła ujmą najmniejszej jego charakterowi; bo trzeba odróżniać: co człowiek, to człowiek, a co handlarz to handlarz. Zyd przecież może handlować książkami katolickimi, nie obowiązując się naganą kahałą. Skoro towar bazowski miał pokup, musiał ktoś przecie tym towarem handlować, a że handel ów przynosił wielkie korzyści, coś więc dziwnego, że człowiek rozumny nim się zajmował? Oprócz tego wszystkiego, pan Parpelanc handlował owym towarem z zasady, a zasada, jak wiadomo, jest rzecz nader ważna. Przepuścmy naprzykład, że ktoś wyleci na rynek i zacznie wymyślać na ojczyznę i dołom brzucać imiona ohar niedoli. Naważ go warjatem i opętancem. Ukamienuj! Jeżeli zaś kto z zasady będzie bryzgał swą pianą jadawitą i wściekłą na bohaterów narodu, jeżeli za Judaszowskie srebrniki przekręci jego historję i czynny najpodstępniejszy swym kałem obrzuci, to zalicza go do pewnego stronnictwa i będa z nim spór naukowy prowadzić.

Pan Parpelanc z zasady handlował kobietami, był bowiem zdania, że kobieta wówczas dopiero swe zadanie życiowe wypełni, gdy lato swojej młodości w haremie przepędzi. To swoje mniemanie na Piśmie św. opierał, dowodząc jak najdosadniej, że Ewa była stworzona na użytek Adama. Wyraził nawet pewną wątpliwość na konto tego, czy Ewa była człowiekiem. Dowodząc, że historia stworzenia świata nie mówi, że byli stworzeni pierwsi ludzie, a przeciwnie, głosi jak najwyraźniej, że stworzony był pierwszy człowiek. Proszę się bardzo nie miewać na pana Parpelanc, gdyż zaprzeczycie się nie da, że człowieczeństwa kobiety nam nie tak jeszcze dawno dowodzić było potrzeba, a gdyby dóbże poszukać, aby z pewnością w Europie znaleźli się ludzie, którzyby doń przyjaźną Parpelancowi podali

(C. d. n.)









